

LEKTURA JAKO SZTUKA EMPATII

Listy z lagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia / Lucyna Sadzikowska. – Katowice : Księgarnia św. Jacka, 2019. – 325 s. – ISBN 978-83-8099-059-3 (wersja drukowana), ISBN 978-83-8099-060-9 (wersja elektroniczna)

Beata Nowacka, autorka hasła »list« zamieszczonego w *Ilustrowanym słowniku terminów literackich*, przypomina o etymologii tej pisemnej wypowiedzi. Podkreślając słowiańską proveniencję terminu, wskazuje jego źródłosłów oznaczający zieloną paszę dla bydła, zieleń, listowie czy w końcu pojedynczy liść (Nowacka, 2018, s. 302–303). Badaczka dowodzi, że w polszczyźnie nie przyjęła się zlatynizowana nazwa wywodząca się od łacińskiego *litterae*, co byłby logiczną konsekwencją powinowactwa listu z literą, podstawowym budulcem jego tekstu. Polski »list« nawiązuje więc do kształtu liścia oraz jego wiotkości. Tym samym, jak dowodzi badaczka, semantyczne uwikłanie listu w słownik przynależny naturze pozwala ujrzeć tę formę wypowiedzi jako „gatunek ożywiony, botaniczny, obdarzony swoistą biologią, zmieniający się w zgodzie z prawami natury” (Nowacka, 2018, s. 303).

Wydaje się, że takie rozumienie terminu »list« nie jest obce Lucynie Sadzikowskiej, autorce książki *Listy z lagrów i więzień 1939-1945. Wybrane zagadnienia*, opublikowanej w 2019 r. Sadzikowska już we *Wstępie*, przedstawiając założenia swych badań, wskazuje rolę analizowanych listów we współczesnej edukacji. W ich lekturze dostrzega szansę na przenicowanie kulturowych obrazów wojny, a powrót do indywidualistycznego zapisu oraz jednostkowego doświadczenia opresji uważa za konieczny wyznacznik nowoczesnej pedagogiki prospołecznej i propokojowej. W takim kontekście listy z lagrów i więzień ożywione lekturą współczesnego czytelnika i wprowadzone w komunikacyjny krwiobieg stają się artefaktami, które wciąż „mówią”, budu-

¹ Uniwersytet Śląski, Wydział Humanistyczny

jąc dialog między pokoleniami. Prawdopodobnie więc głównym celem przyświecającym badaczce było wprowadzenie czytelnika w korespondencyjne uniwersum zniewolonych, a niejako „przy okazji” uporządkowanie pewnego rodzaju *silva rerum* badanych listów (trudno porzucić botaniczną metaforę zaproponowaną przez Nowacką). Zresztą sama Sadzikowska wyrażając dążenie do uchwycenia istoty sylwicznego charakteru badanego zbioru listów, precyzyjnie artykułuje cel swych działań: „Celem niniejszej publikacji są opis i kodyfikacja listu obozowo-więziennego w jego aspekcie teoretyczno-praktycznym” (Sadzikowska, 2019, s. 26), przy czym moim zdaniem aspekt praktyczny jest wyraźnie wzmocniony etycznym wymiarem lektury, przywracającym studiom nad piśmiennictwem wojny i okupacji cenny materiał wydobyty przez autorkę z domowych archiwów lub, dzięki szerokiemu rozpoznaniu badawczemu, wzbogacony takimi treściami, które ze względu na cenzurę nie mogły z oczywistych przyczyn w pełni wybrzmieć podczas powstawania tekstów. W tym sensie listy w istocie są gatunkiem ożywionym, splatającym ze sobą nie tylko ich nadawców i adresatów, ale również współczesnych czytelników pochodzących przecież spoza „macierzystych” ram czasowych prowadzonej niegdyś korespondencji.

Za patronkę ustaleń teoretyczno-praktycznych dotyczących listu Sadzikowska obiera Stefanię Skwarczyńską. Z takim wyborem trudno dyskutować, wszak w polskich badaniach nad tą formą wypowiedzi autorka *Teorii listu* nadal zajmuje centralne miejsce. Dla porządku przypomnę, że Skwarczyńska w swym monumentalnym dziele zajęła się aproksymatywnymi teoriami listu (porównywanymi do innych form wypowiedzi) oraz metodami doskonalenia *ars epistolandi*. Scharakteryzowane przez nią aproksymatywne teorie listu odnosiły ten gatunek kolejno do mowy, półdialogu, rozmowy oraz wyznania. Ustalenia Skwarczyńskiej, choć kiedyś absolutnie rewolucyjne, dziś domagają się uzupełnienia; zresztą ona sama, pisząc o kierunkach badań nad tym gatunkiem oraz metodologiami jego oglądu, stwierdziła:

Punktem wyjścia dla badań już nie jest, jak w dziełach o charakterze czysto literackim, zawartość tekstu, lecz tekst w zespoleniu z pewnym fragmentem życia, z którego wypływa i który ukształca swoją skutecznością. Oczywiście tak zarysowany przedmiot badania nie może się ograniczyć do metod literackich, lecz wymagać będzie także metod badających życie. Toteż na pierwszy plan wysuną się metody nauk historycznych i socjologicznych. Specjalną rolę odegra tu biografia, która szczegółowo będzie się musiała zająć osobą autora i adresata. Poznanie duchowej atmosfery dzieła wymaga poznania prawdy psychologicznej o autorze, adresacie, o tych, którzy stwarzają otaczające dzieło życie. Stąd metody psychologii, psychologii tworzenia, a nade wszystko charakterologii odegrają tu wybitną rolę. Ze względu już nie na list, ale na korespondencję biegnącą torem życia

jednostek, a więc i odzwierciedlającą życie ich duchowe w fali rozwojowej, konieczne są metody badania właściwe psychologii rozwojowej. [...] Niezależnie od wszystkich tych metod, związanych z rzeczywistością listu w jego walorach pozatekstowych, konieczne są i metody badań związane z uznaną zawartością literacką tekstu. A więc metoda filologiczna z analizą treści, operująca przede wszystkim spekulacją, wreszcie wszystkie możliwe, względnie wszystkie w danym wypadku przydatne metody badań literackich (Skwarczyńska, 2006, s. 13–14).

Badawcze propozycje Skwarczyńskiej wyartykułowane w tym długim cytacie nie spotkały się jednak z większym zainteresowaniem naukowców. Jak twierdzi Anita Całek,

lektura prac polskich w kontekście badań prowadzonych za granicą [...] pozostawia niedosyt ze względu na wyraźną lukę, jaka dzieli koniec lat 30., gdy powstaje *Teoria listu*, a lata 90., gdy zainteresowanie epistolografia zaczyna się odradzać w nauce (Całek, 2019, s. 37).

Według Całek, autorki *Nowej teorii listu* (niezwykle czytelne nawiązanie do tytułu książki Skwarczyńskiej), czas pomiędzy tymi dwiema umownymi granicami wydaje się częściowo zmarnowaną szansą, wyraźnie bowiem widać, że okres dominacji strukturalizmu pozostawił w obszarze badań epistolograficznych wyraźną lukę oraz znaczącą nieobecność kluczowych dla listu zagadnień (Całek, 2019, s. 37), a przecież już monografia Skwarczyńskiej z 1937 r. zapowiada transdyscyplinarny paradygmat badań epistolograficznych, czyniący z *Teorii listu* podstawową lekturę dla badaczy spoza literaturoznawstwa, takich jak historycy, socjologowie, pedagodzy, psycholodzy, antropologowie czy etnologowie.

Warto zaznaczyć na marginesie, że monografia Skwarczyńskiej z 1937 r. (notabene pierwsza habilitacja z teorii literatury w Polsce) była równocześnie pionierską pracą teoretyczną łączącą dorobek nauk humanistycznych i społecznych w doskonale wyważonych proporcjach. Profil badawczy publikacji znakomicie oddawał atmosferę naukową, jaka panowała na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w czasach aktywności Szkoły Lwowsko-Warszawskiej oraz Psychologicznej Szkoły Lwowskiej (Kluba-Połatyńska, Sorbjan, 1984; Bawoń, 2011; Golicka-Jabłońska, 2013).

Badawczą intuicję Skwarczyńskiej związaną z koniecznością interdyscyplinarnego oglądu listu po latach potwierdza Elżbieta Rybicka. W nowej perspektywie lekturowej, jaką daje ujęcie komparatystyczne, dostrzega szansę na rozwój współczesnych badań nad epistolografia: „Rozpoczęłam od »śmierci« listu jedynie po to, by przekonywać, że jest inaczej. A wyraźnym dowodem żywotności tego sposobu komunikacji jest niezwykle intensywny renesans badań nad epistolografia w nauce i kulturze przede wszystkim

francuskojęzycznej, renesans przeradzający się wręcz w epistolomanię. Korespondencją interesują się historycy, socjologowie, literaturoznawcy, badacze stylów, psychoanalizy, filozofowie. Zainteresowaniu epistolografia towarzyszą przedsięwzięcia instytucjonalne” (Rybicka, 2004, s. 41).

Tymczasem Lucyna Sadzikowska w pierwszym rozdziale swej książki *List. Korespondencja. Rekonesans badawczy* okazuje się przede wszystkim uważną czytelniczką *Teorii listu*, publikacji z 1937 r., nie korzystając przy tym niemal zupełnie z prawa do dopisania do dzieła Skwarczyńskiej współczesnej glosy². Autorka przyznając rację lwowskiej badaczce, że list podobnie jak biografia sytuuje się od początku na wielu pograniczach, chociażby literatur (pięknej i użytkowej), dyscyplin (humanistycznych i społecznych), gatunków czy dyskursów, rezygnuje z próby choćby zasygnalizowania głównych problemów generowanych przez wielość perspektyw badawczych. Po części wynika to oczywiście z jasno sprecyzowanego przez autorkę celu publikacji, jak również z ograniczeń objętościowych książki, ale chciałoby się, aby współczesna książka humanistyczna dialogowała z tradycyjnymi ustaleniami, a nie jedynie gromadziła materiał (a należy podkreślić, że autorka podeszła do tego zadania z rzetelnością godną pochwały) podporządkowany teom znanym i uznanym przez rzesze badaczy. We wspomnianym rozdziale nic nie zapowiada tego rodzaju podejścia, a autorka jedynie „przepowiada” zagadnienia, które pojawią się w dalszej części książki. Tak więc porzucając gatunkowe dywagacje firmowane przez Skwarczyńską, zaczyna sygnalizować swe badawcze przeczucia, twierdząc między innymi, że

Więziń pisał listy do najbliższej rodziny, krewnych i przyjaciół [...], mając nadzieję na pomoc materialną (Sadzikowska, 2019, s. 45),

Wysyłano również listy, by świat dowiedział się o tym, co dzieje się za drutami kolczastymi (Sadzikowska, 2019, s. 45),

Nadawców i odbiorców polskich listów obozowych dzieli nie tylko geograficzna odległość, druty kolczaste, które wyznaczają przestrzeń piekła obozowego, ale także realia życia uczestnika tego dialogu korespondencyjnego. Dzieli ich również brak zrozumienia warunków, w jakich egzystują w lagrze więźniowie (Sadzikowska 2019, s. 46)

czy

Próbując odpowiedzieć na pytanie, czym jest polski list obozowy, nie można li tylko skupić się na określeniu roli nadawcy i wyznacznikach retorycznych dyskursu (Sadzikowska, 2019, s. 8).

² Prawdopodobnie Lucyna Sadzikowska nie znalazła publikacji Anity Ciałek, ponieważ książki obu badaczek wyszły w tym samym roku. I choć trudno oczekiwać od autorki ustosunkowania się do tez zawartych w *Nowej teorii listu*, to jednak chciałoby się usłyszeć jej głos w kwestiach sygnalizowanych wcześniej, np. przez Elżbietę Rybicką.

Nietrudno zauważyć, że refleksja badaczki nad listem obozowym jako gatunkiem będzie korzystać z strukturalistycznego instrumentarium, na które narzeka wspomniana wcześniej Całek, obarczając je odpowiedzialnością za przestój w rozwoju badań nad epistolografia; korespondencja obozowa w kontekście takiej metodologii staje się jedynie komunikatem o różnych funkcjach. Aby je scharakteryzować, należy opisać nadawcę, odbiorcę i sam komunikat. I właśnie w drugim rozdziale zatytułowanym *Oficjalna korespondencja obozowa i więzienna* Sadzikowska zgodnie z zapowiedzią przygląda się bliżej tym kategoriom, wyodrębniając następujące podrozdziały *Nadawca i adresaci korespondencji oficjalnej*, *Tematyka*, *Zawartość korespondencji*, *Język korespondencji*, *W oczekiwaniu na śmierć*, *Znaczenie korespondencji oficjalnej*.

Taki układ, choć strukturalistyczny, jest oczywiście do przyjęcia. Pomimo tego mam wrażenie, że sama autorka czuje, że współczesna analiza listu wykracza poza przyjęte przez nią dość restrykcyjnie metodologiczne granice. Szczególnie wyraźnie to rozsadzenie strukturalistycznej formy widać w podrozdziale *Zawartość korespondencji*. Czytając ten fragment pracy, odnosi się wrażenie, że badaczce nie wystarczają już „bezpieczne” kategorie nadawcy, odbiorcy oraz komunikatu, a pisząc o konkretnych realizacjach listu obozowego, szuka wyjścia z metodologicznego impasu. Porzuca zatem strukturalistyczny dyskurs i tworząc narrację, będącą wypadkową dyskursów: historycznego, psychologicznego i socjologicznego, sprawia, że w końcu widać w niej doświadczenie konkretnego człowieka, które do tej pory ukrywało się za Jakobsonowskim schematem komunikacyjnym, jedynie sygnowanym nazwiskami autorów listów, m.in. Franciszka Ogona, Stanisława Sobika czy Krystyny Witulskiej. Oczywiście takie podejście może budzić uzasadnione obawy przed niebezpieczeństwem wpisania pewnych fraz listów w zbyt szeroki kontekst interpretacyjny, ignorujący fakt, że są one przed wszystkim materiałem dokumentującym pobyt ich autorów w lagrach lub więzieniach. Zresztą o takiej pokusie „szerokiej” lektury pisze we *Wstępie* sama badaczka:

Najpoważniejsza trudność, towarzysząca ich analizie [listów – M.W.D.], dotyczy specyfiki badanego materiału – i co zostało już podkreślone – jego dokumentaryzmu. W badaniach literatury czasów wojny i okupacji, prowadzonych w ramach literaturoznawstwa, uwzględnia się najczęściej takie teksty, które oprócz funkcji poznawczej pełnią funkcję estetyczną. Mówiąc krótko: można je czytać i opisywać jako literaturę. W tym wypadku jest inaczej. Analizowane w tej pracy listy stanowią przede wszystkim ważne źródło socjologiczne. [...] Głęboko etyczny wymiar listów można więc uznać za ich wartość nadrzędną i w ten sposób próbować je przeciwstawić dużo staranniej napisanej oraz przemyślanej literaturze, która nieraz absolutyzowała zwątpienie, preferowała postawy katastroficzne, ale wymagała niezwykle starannego, intelektualnego namysłu (Sadzikowska, 2019, s. 26).

Wydaje się, że autorka nie do końca dotrzymuje słowa i ulega jednak pokusie czytania „autentyku” jako reprezentacji tekstowego świata. To nie zarzut, wszak listy do niego należą. Szkoda tylko, że w przywołanym rozdziale dość powściągliwie dzieląc się z czytelnikiem zebranych dokumentami, dopisuje do swej lektury bogaty, wielokontekstowy komentarz, często o tak wysokim stopniu ogólności, że przestaje on opisywać konkretne doświadczenia lekturowe. Efektem takiej refleksji przestaje być precyzyjny opis. Uruchamiają się za to toposy zasilające uniwersalne imaginarium związane z opresją obozu i więzienia, np.

Jednym z najgłębszych wymiarów życia w obozie był dialog więźniów z adresatami ich listów, ponieważ wyzwalał on poczucie odpowiedzialności za siebie, odbiorcę, za pisanie i myślenie. Listy wyraźniej niż pisane z dystansu czasowego pamiętniki odsłaniały prawdę o «czasach pogardy» oraz dokumentują opór uwięzionych i podejmowane przez nich próby uwolnienia się od skutków zniewolenia w sferze osobistej (Sadzikowska 2019, s. 99).

Warto podkreślić, że badaczce pomimo pewnych uproszczeń udaje się unaocznic czytelnikowi istnienie tak zwanej drugiej rzeczywistości (termin sformułowany przez Michaela Fleischera). Jest ona konstruktem kognitywnym, fenomenem kulturowym zawierającym obrazy świata odzwierciedlające doświadczenia społeczne, indywidualne, wiedzę, wyobraźnię oraz wzorce zachowań komunikacyjnych (Labdocha, 2008). Podążając za tymi ustaleniami, można całość sytuacji epistolarnej postrzegać jako drugą rzeczywistość wykreowaną dzięki kulturze, w którą wkraczają nadawca oraz odbiorca listu w momencie, gdy się ze sobą komunikują (Całek, 2019, s. 99). Sytuacja epistolarna umieszczona zostaje więc we wtórnej rzeczywistości, w której zawieszenie czasu oraz przestrzeni umożliwia korespondującym funkcjonowanie na odrębnym terytorium pozwalającym na spotkanie, niemożliwe przecież w rzeczywistości pozatekstowej. I choć jak dowodzi Sadzikowska, w korespondencji obozowo-więziennej nie ma

wielkich bloków epistolarnych tworzonych w zamiarach literackich i z pragnieniem ukazania zakamarków własnej duszy oraz podejmowanej walki wewnętrznej,

a

dialogi korespondencyjne, z ich utylityzmem, podporządkowane zostały w zasadzie jednemu celowi – utwierdzeniu uczestnika dialogu w przekonaniu, że piszący żyje, jeszcze trwa w konglomeracie śmierci (Sadzikowska, 2019, s. 130),

to jednak ten właśnie sposób obrazowania najlepiej chyba oddaje wojenną specyfikę „drugiej rzeczywistości”. Nie jest ona jednak wolna od opresji. Stąd „wybrakowana” forma listu, skróty myślowe, rezygnacja z grzecznościowych formuł lub ich ograniczenie oraz inne ślady, jakimi zostały naznaczone teksty, zaświadczenia o podjętej przez piszących próbie restytucji „drugiej rzeczywistości” epistolarnej, choć jak widać, ten projekt z uwagi na warunki, w jakich powstawał, nie mógł się w pełni powieść.

Dramaturgię sytuacji, w jakiej znaleźli się autorzy listów, najlepiej oddaje rozdział *Nieoficjalna korespondencja obozowa i więzienna: grypsy, listy tajne i lewe*. Autorka rozpoczyna go przywołaniem wzruszającej historii osiemnastoletniej Heleny Błażusiakówny, która uwięziona w katowni gestapo w Zakopanem, umieściła na ścianie następującą inskrypcję: *O Mamo, nie płacz, nie – Niebios Przeczysta Królowo, Ty zawsze wspieraj mnie* (Sadzikowska, 2019, s. 136). Badaczka przypomina również, że słowa te doczekały się muzycznego uzupełnienia autorstwa Henryka Mikołaja Góreckiego. Trudno o precyzyjniejszy przykład międzypokoleniowego, a może po prostu międzyludzkiego, dialogu. Kompozycja muzyczna do inskrypcji więziennej to przecież kulturowa próba restytuowania świata, który w wyniku wojennej hekatombi po prostu się rozpadł. Wpisanie słów w porządek kultury, a nawet *sacrum*, wszak kompozytor tekst Błażusiakówny zamknął modlitewną formułą „Zdrowaś Mario”, włącza jednostkowe doświadczenie uwięzienia do uniwersum ludzkich doświadczeń, a te z kolei uzyskują jeszcze dodatkowy, symboliczny wymiar tak charakterystyczny dla figur długiego trwania, zasilając tym samym topikę cierpienia i modlitwy.

To oczywiste, że nie wszystkie ślady po pobycie w obozach lub więzieniach doczekały się takiej nobilitacji jak inskrypcja osiemnastolatki. Śląska badaczka zadaje więc ważne pytanie dotyczące ich roli w zaświadczeniu o przeszłości:

Inskrypcje, grypsy więzienne i obozowe, listy tajne i tzw. lewe, których treść jest budulcem nerwu kultury, pozwalają odpowiedzieć na pytania: co jest najważniejszą powojenną kontynuacją i transmisją międzypokoleniową? (Sadzikowska, 2019, s. 139).

I choć nie odpowiada wprost na tak postawione pytanie, to zakończenie rozdziału sugeruje, że ten rodzaj dokumentu przedstawia dla niej wyjątkową, bo niemal pedagogiczną wartość:

Jako swoiste miejsce spotkania nieoficjalna korespondencja ułatwić może współczesnemu czytelnikowi zrozumienie przeszłości wojenno-okupacyjnej bez skazywania go na powtarzanie tych samych gestów i schematów myślowych. Lektura omawianych listów pomaga zrozumieć historię, ponieważ domaga się doświadczenia pamięci o drugiej wojnie światowej,

budowanego na autentycznych emocjach. Upominanie się o miejsce afektów w edukacji o czasach pogardy wynika z obecnego przesytu faktami i danymi (Sadzikowska, 2019, s. 199).

Rozumiem stanowisko autorki i w pełni je podzielam, jednak z jednym zastrzeżeniem. Wydaje mi się, że aby rzeczywiście list został na dobre włączony do edukacyjnych narracji o drugiej wojnie światowej, konieczne jest opracowanie metodyki lektury tego rodzaju dokumentu. Choć badaczka nie sygnalizowała w swej książce, że ma ambicje sformułowania wytycznych „afektywnej” lektury listu, to jednak w przywołanym rozdziale zabrakło rozpoznania i rozczytania nieoficjalnej korespondencji w kontekście jej materialności. W zakresie badań nad przedmiotami powstała już spora literatura; warto tu choćby przywołać prace polskich badaczy: *Historię. Naukę wobec pamięci* Krzysztofa Pomiana oraz *Historię egzystencjalną. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej* Ewy Domańskiej. Warto zaznaczyć, że koncepcja Domańskiej, aby badać faktury pamięci, spotkała się niezwykle przychylnym przyjęciem, tym bardziej że otworzyła przed historykami, kulturoznawcami czy literaturoznawcami zupełnie nowe perspektywy eksplorowania tekstu, ponieważ

Podczas gdy w okresie dominacji nurtów poststrukturalistycznych mówiło się o tekstualizacji przeszłości, teraz – jeśli nadal chcemy posługiwać się pojęciem faktu – powinniśmy raczej mówić o jej ‘fakturyzacji’ mając na myśli pewną jej materialność, rzeczowość a nie zdarzeniowość” (Rodak, 2014, s. 31–49).

Sama twórczyni terminu »fakturyzacja« ogłasza metodologiczną zmianę warty:

Jeżeli XIX wiek był wiekiem faktów, XX – wiekiem interpretacji, to XXI może okazać się stuleciem śladów interesującym zwłaszcza w ich aspekcie materialnym (Domańska, 2012, s. 80).

W ramach wspomnianej fakturyzacji przedmioty są nie tyle nośnikami znaczeń (tak traktuje je przede wszystkim Sadzikowska), ile znaczą sobą, a

[...] badanie materiałów, które stają się podstawą konstrukcji dzieła, jest zagadnieniem samym w sobie. Każdy materiał (farba, drewno, szkło) generuje specyficzną formę (Domańska, 2012, s. 95).

O materialności świadectwa pisze się więc często i dużo, szczególnie w kontekście Zagłady. Na użytek recenzji przywołam jedynie fragment monografii Jacka Leociaka, którego uwagi o dziennikach pisanych podczas

Holokaustu można przenieść na obszar refleksji dotyczącej listów:

[...] zapisane słowo nabiera ciężaru rzeczy samej. Nie tylko mówi o faktach, samo jest faktem. Tak jak przedmioty ocalałe z katastrofy, teksty te nabierają wartości już przez samo to, że istnieją, przetrwały w kształcie, jaki nadali im tamci ludzie, tamten czas. Zyskują podwójne odniesienie. Po pierwsze, wskazują na swego autora i przeżywany przez niego świat. Po drugie, wskazują na siebie jak na rzecz, która jest śladem, okruchem minionego. Są zatem nie tylko mówieniem o tym, co było, lecz także samym byciem, kawałkiem tamtego istnienia (Leociak, 2016, s. 90).

Natomiast przekonanie innego badacza, że „dziennik nie jest tylko tekstem. Dziennik jest rzeczą materialną, w której tekst został zapisany” (Rodak, 2008, s. 106), wydaje się podzielać sama autorka, która przecież kilka razy w publikacji sygnalizuje istotność materiału, na jakim powstawała oficjalna i nieoficjalna korespondencja. Aneks z fotografiami listów umieszczony na końcu książki oraz arcyciekawe uwagi badaczki dotyczące sposobów szyfrowania tekstów (inspiracji nadawcom dostarczała literatura dla młodzieży, np. *Szatan z siódmej klasy* Kornela Makuszyńskiego) to zdecydowanie za mało, aby nie tylko usatysfakcjonować zainteresowanego czytelnika, ale i dopominać się o afektywną lekturę listów. Brakuje więc choćby kilku akapitów czy rozbudowanego przypisu poświęconego na przykład materiałowi, na którym prowadzono korespondencję, narzędziom (w tym również ciału – paznokciom) pozwalającym na pisanie czy rycie w tynku, charakterowi pisma zdradzającemu pośpiech czy nerwowość piszącego, nanoszonym poprawkom czy zdradzającym stan emocjonalny zmianom w sile nacisku użytych przez autorów narzędzi służących do pisania³.

Wybór (post)strukturalistycznych metod oglądu tekstów sprawił, że Sadzikowska w omawianym rozdziale bardzo dobrze radzi sobie z porządkowaniem zebranego materiału. Odbywa się ono według przyjętego wcześniej klucza: nadawca – odbiorca (*Nadawcy i adresaci korespondencji nieoficjalnej*), komunikat (*Tematyka grypsów oraz tajnych i lewych listów; Język grypsów, Informacje o raporty o ewakuacji obozu i więźniów*) oraz ich znaczenia (*Znaczenie grypsów oraz listów tajnych i lewych*), choć widać, że nieoczywistość kontekstu historycznego i biograficznego nadawców sprawia, że badaczka musi porzucić swą skłonność do porządkowania i zmierzyć się z materiałem, który wykracza poza przyjęte wcześniej ramy opisu. Stąd rozdziały niejako poza (post)strukturalistycznym układem.

Pierwszy z nich to *W oczekiwaniu na śmierć*. Ta część wyodrębnia listy powstające w obliczu śmierci, z których autorka książki stara się wyczy-

³ Wzorców tego typu analizy dostarczają publikacje Justyny Kowalskiej-Leder: *Doświadczenie zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego* oraz opracowanie *Dziennika* Reni Knoll.

tać etyczne przesłanie kierowane do nie tylko do rodziny uwieczonych, ale przede wszystkim do pokoleń (w takim kontekście list staje się niemal dosłowną realizacją symbolicznych przecież „rozmów nieobecnych”).

Drugi – *Zagłada Żydów w świetle grypsów z KL Majdanka i KL Auschwitz*. Najbardziej dziwi fakt, że autorka tak niewiele miejsca poświęciła zagadnieniu świadectw Zagłady. Przytaczane listy nie-Żydów, w których prawie mimochodem przywołuje się informacje o transportach Żydów, zmieniają nieco perspektywę Holokaustu, opisanego z punktu widzenia nieżydowskiej ofiary, a więc nieświadomie powtarzają gest znakomicie opisany przez Jana Błońskiego. „Biedni Polacy”, również niewyobrażalnie cierpiący, są świadkami Zagłady, której obraz i rozmiar w wyniku dramatycznej sytuacji samych obserwujących są z pewnością zaburzone. Szkoda, że autorka nie zdecydowała się na szerszą oraz głębszą analizę żydowskich świadectw. Choć z pewnością nie można liczyć na ich bogatą reprezentację, to przecież są już zjawiskiem opisywanym. Co więcej, badaczka, powołując się w przypisach na bogatą bibliografię w tym zakresie zarówno w przywoływanym rozdziale (Sadzikowska, 2019, s. 186), jak i we *Wstępie* (Sadzikowska, 2019, s. 10), jest świadoma rozległych, wielokierunkowych badań nad tego typu dokumentami. Pozostaje mieć nadzieję, że czytelnicy niedosyt w tym względzie może zostać zrekomensowany dzięki wnikliwym studium nad listami więźniów nie-Żydów.

Jeśli czytelnik choć trochę orientuje się w dorobku naukowym Lucyny Sadzikowskiej, to na pewno nie będzie zaskoczony obecnością w recenzowanej książce wątku poświęconego twórczości Gustawa Morcinka. Śląska badaczka jest wszak nie tylko autorką publikacji o pisarstwie twórcy *Łyska z pokładu Idy* (Sadzikowska, 2017). Warto odnotować, że jej praca doktorska powstawała pod opieką naukową najwybitniejszego chyba polskiego morcinkologa – Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz, a obie badaczki opracowały listy Morcinka z obozu w Dachau (Morcinek, 2016). W *Listach z lagrów i więzień...* wyraźnie widać inspiracje warsztatem naukowym mistrzyni.

Rozdział poświęcony listom literackim Morcinka (chodzi o dwa zbiory listów Morcinka: *Listy spod morwy* oraz *Listy z mojego Rzymu*) pełni rolę zakończenia omawianej publikacji, a także otwarcia badanego przez autorkę zagadnienia na nowe obszary. Sadzikowska podejmuje bowiem próbę opisu podobieństw i różnic między korespondencją obozową a listami literackimi wybitnego twórcy, którego biografia nie była wolna od lagrowych doświadczeń. Nie ma tu miejsca, aby komentować ustaleń autorki, która w zakresie twórczości Morcinka pobierała nauki u najwybitniejszych, a oglądem jego dorobku zajmuje się od dawna. Zresztą rozdział jest *summą* badań prowadzonych przez nią od dawna, a opublikowanych w 2017 r. w dwóch artykułach (co zostaje skrupulatnie zaznaczone w *Nocie bibliograficznej* na końcu książki).

Jestem przekonana, że przywołanie listów literackich Morcinka wnosi do książki zupełnie nową jakość. Po pierwsze, pełni funkcję ilustracyjną,

ponieważ znakomicie wypełnia konkretną realizacją teoretycznoliteracką sugestię zawartą w definicji »listu«, sformułowaną przez Nowacką:

[...] list z czasem stanie się podglebieniem, na którym wyrosną nowe gatunki literackie (np. list z podróży czy felieton, którego nazwa notabene także pochodzi od łacińskiego słowa oznaczającego liść – *folium*) (Nowacka, 2017, s. 304–305).

Trzeba przyznać, że Sadzikowska wykazała się znakomitą intuicją, pozwalającą na stworzenie przestrzeni interpretacyjnej wytyczonej przez listy autentyki oraz listy literackie, będące niejako pochodną tych pierwszych.

Po drugie, nakłania do refleksji nad różnicą między autoprezentacją a autokreacją – zjawiskami, jakie mają miejsce w listach. Sadzikowska przekonuje, że korespondencja obozowa, wpisując się w paradygmat autentyku, zawiera prawdziwe emocje, postawy – najczęściej, co wyraźnie badaczka podkreśla, heroiczne. Tymczasem mam wrażenie, że literackim listom Morcinka bardziej niż autentycznej korespondencji obozowej bliżej do autoprezentacji niż do autokreacji. Dlatego też w tym (literackim) świadectwie dostrzegam nie tylko *katharsis* jego twórcy (Heska-Kwaśniewicz, 1988, s. 123), ale przede wszystkim odwagę bezstronnego oglądu reprezentowanego przez człowieka postawionego w sytuacji granicznej:

Człowiek w obozie był więc męczennikiem i bohaterem. Wyrafinowany system zabijania w nim godności ludzkiej przekształcił go jednak w takiego samego potwora, jakim był jego oprawca. I tego właśnie „człowieka w obozie” znienawidziłem w tym samym stopniu, co »esesmana« (Morcinek, 1946, s. 32).

Kilka stron dalej Sadzikowska cytuje znane słowa Viktora E. Frankla, że „Tylko ten, kto sam był w obozie, naprawdę wie” (Sadzikowska, 2019, s. 220), co w jakimś sensie przypomina Agambenowską uwagę o »muzulmanie« – paradoksalnym, bo niemożliwym świadku obozu koncentracyjnego (Agamben, 2008).

Jakie znaczenie ma więc wyznanie Morcinka? Wydaje się, że kolosalne, ponieważ zmienia ogląd autentycznej korespondencji obozowej. Choć trudno odmówić nadawcom listów nadludzkiego heroizmu, to warto zdać sobie sprawę, że pisząc o swych wyborach moralnych, postawach wobec współwięźniów, nie uwzględniali raczej innych zachowań, jak tylko te bohaterskie (przynajmniej takie zjawisko daje się zauważyć w przywoływanych przez autorkę listach). Dla odbiorców pozostających poza przestrzenią „odwróconego dekalogu” prawda, zresztą trudna do ujawnienia między innymi z powodu obozowej cenzury, mogłaby się okazać nie do zniesienia. Listy miały więc, jak dowodzi Sadzikowska, uspokoić bliskich, dać swia-

dectwo życia uwięzionego lub po śmierci więźnia przekazać światu jego przesłanie. Przekaz literackich listów Morcinka idzie o krok dalej.

Jednak i w tej trudnej prawdzie o człowieku, który, będąc ofiarą, staje się podobny do swego oprawcy, widzę szansę dla pedagogicznej narracji o drugiej wojnie światowej, o którą upomina się Sadzikowska. Narracji zresztą już realizowanej i to nie tylko w ramach lektury epistolarnego opowiadania Tadeusza Borowskiego *Unas, w Auschwitzu*. W edukacji o przeszłości nie może przecież zabraknąć opowieści o heroicznym, ale i nieheroicznym postawach, bo tylko takie podejście do wychowania może zrodzić poważną i głęboką refleksję nad człowieczeństwem i bić na alarm w stanach jego zagrożenia.

Publikacja Lucyny Sadzikowskiej przekonuje, że włączenie listu obozowego do prywatnej lektury, co więcej – do refleksji nad tego typu wypowiedzią w kontekście edukacyjnym, jest nie tylko potrzebne, ale również możliwe. Bogaty materiał badawczy, którego część została przedstawiona czytelnikowi w aneksach (*Listy obozowe Franciszka Ogona do żony Marii* oraz wywiad przeprowadzony przez badaczkę z Alojzym Frosem, wspominającym Franciszka Ogona oraz jego żonę), zgromadzony z godną uznania pieczołowitością zdecydowanie ułatwia to zadanie. Z pewnością nie można pominąć etycznego aspektu wykonanej przez autorkę pracy, polegającej na wydobywaniu świadectw z muzealnych i prywatnych archiwów, układaniu ich w spójne ciągi, aby w konsekwencji zaproponować czytelnikom opowieść o ludziach „odpamiętanych”, niejako dzięki zaangażowaniu badaczki.

Ale najważniejsze wydaje się to, że autorka zawiera listom, widząc w ich lekturze szansę na lekcje krytycznego myślenia i empatii, którą Martha Nussbaum nazywa „uczestniczącą wyobraźnią” (Nussbaum, 2018). To właśnie ona pozwala na spotkanie z odległym Innym. To właśnie wyobraźnia ćwiczona takimi lekturami może wyrwać czytelnika z narcystycznych okowów znanych i oswojonych doświadczeń, rozszerzając je o nowe i być może niewygodne. Lucyna Sadzikowska zdaje się przekonywać, że systematyczne ćwiczenie „uczestniczącej wyobraźni” prowadzi do tego, że możliwe staje się oglądanie świata z punktu widzenia Innego, który wówczas staje się po prostu bliższy. Między innymi ten etyczny wymiar lektury sprawia, że książka *Listy z lagrów i więzień 1939–1945* jest niezwykle potrzebna i zasługuje na uwagę współczesnego czytelnika.

Bibliografia

- Agamben, G. (2008). *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek*. S. Królak (tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bawół, D. (2011). *Literatura i jej eidos. Głosa do Stefani Skwarczyńskiej koncepcji literatury*. Siedlce: Siedleckie Towarzystwo Naukowe.

- Bielacki, M., Trzynadlowski, J. (red.). (1992). *Stefania Skwarczyńska. Uczony, nauczyciel, wychowawca*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Całek, A. (2019). *Nowa teoria listu*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Domańska, E. (2012). *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Golicka-Jabłońska, M. (2013). *Tak trzeba*. Łódź: Dom Literatury w Łodzi.
- Heska-Kwaśniewicz, K. (1988). „Pisarski zakon”. *Biografia literacka Gustawa Morcinka*. Opole: Instytut Śląski w Opolu.
- Kluba-Połatyńska, A., Sorbjan, A. (1984). *Dokumentacja twórczości naukowej Stefanii Skwarczyńskiej*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Knoll, R. (2012). *Dziennik*. J. Kowalska-Leder (oprac.). Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma.
- Kowalska-Leder, J. (2009). *Doświadczenie zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Labocha, J. (2008). *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Leociak, J. (2016). *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Morcinek, G. (1946). *Listy spod morwy (Sachsenhausen–Dachau)*. Katowice: „Literatura Polska”.
- Morcinek, G. (2016). *Listy z Dachau: Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*. K. Heska-Kwaśniewicz, L. Sadzikowska (oprac.). M. Szalonek (tłum.). Katowice: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Nowacka, B. (2018). List. W: Z. Kadłubek, B. Mytych-Forajter, A. Nawarecki (red.), *Ilustrowany słownik terminów literackich. Historia, anegdota, etymologia* (s. 302–306). Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria.
- Nussbaum, M.C. (2018). *Nowa nietolerancja religijna. Przewyciężyć politykę strachu w niespokojnych czasach*. S. Szymański (tłum.). Warszawa: Fundacja Kultura Liberalna.
- Pomian, K. (2006). *Historia. Nauka wobec pamięci*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Rodak, P. (2008). Rzeczy w kontekście pisania. O materialności dzienników osobistych. *Kultura Współczesna*, 3, 100–117.

- Rodak, P. (2014), *Rzeczy pisane, rzeczy napisane. O materialności praktyk piśmiennych*. W: A. Molisak, J. Wierzejska, T. Wójcik, A. Zieniewicz (red.), *Literatura i „faktury” historii XX (i XXI) wieku* (s. 31–49). Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Rybicka, E. (2004). Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego. *Teksty Drugie*, 4, s. 40–55.
- Sadzikowska, L. (2017). *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka*. Katowice: „Śląsk” Sp. z o.o. Wydawnictwo Naukowe.
- Sadzikowska, L. (2019). *Listy z łagrów i więzień 1939-1945. Wybrane zagadnienia*. Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Skwarczyńska, S. (2006). *Teoria listu*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

Małgorzata Wójcik-Dudek
Reading as an art of empathy

Abstract

The article is an attempt to critically read Lucyna Sadzikowska's book *Listy z łagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia* (*Letters from the labor camps and prisons 1939–1945. Selected issues*) published in 2019. The publication presents the methodological contexts of the camp correspondence study. Małgorzata Wójcik-Dudek critically analyzes the theory of letter used by the author as a message and comments on the results of research by a Silesian literary researcher.

Keywords: letter, camp correspondence, World War II, Gustaw Morcinek

Małgorzata Wójcik-Dudek
Lektura jako sztuka empatii

Streszczenie

Artykuł jest próbą krytycznej lektury książki Lucyny Sadzikowskiej *Listy z łagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia* opublikowanej w 2019 roku. Publikacja przedstawia metodologiczne konteksty studium korespondencji obozowej. Małgorzata Wójcik-Dudek poddaje krytycznej analizie zastosowaną przez autorkę teorię listu jako komunikatu oraz komentuje wyniki badań śląskiej literaturoznawczynie.

Słowa kluczowe: list, korespondencja obozowa, druga wojna światowa, Gustaw Morcinek